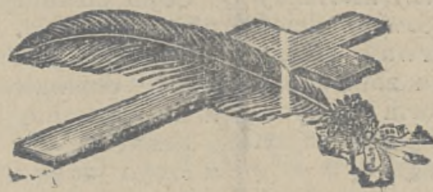
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZ.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, CZWARTEK 7 LUTEGO 1929 ROKU. Nr. 37.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. P.K.O. Warszawa—61 553. | Cena egzem. 20 groszy.



ś. p.

Z POLSKICH
Marja Maciejowa Przedpełska

b. właścicielka majątku Łękawa, ziemi Piotrkowskiej,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dn. 5 lutego rb., przeżywszy lat 74.

Eksportacja zwłok z domu żałoby na Kolonji Saturnowskiej do Kościoła parafjalnego w Czeladzi odbędzie się w czwartek 7 lutego, o godzinie 4-ej popołudniu.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele czeladzkim w piątek, o godz. 10-ej rano, po którym nastąpi tymczasowe złożenie zwłok w podziemiach kościoła.

O powyższem zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

Córki, synowe, synowie, zięć i wnuki.

O dniu eksportacji na dworzec kolejowy i pochowaniu drogich nam zwłok w miejscu wiecznego spoczynku w podziemiach Kaplicy w Łękawie, nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Opuszczając Sosnowiec po wieloletniem stałem zamieszkaniu, a nie mogąc osobiście pożegnać wszystkich swoich Przyjaciół i Znajomych, tą drogą serdecznie żegnam Ich, mając na zawsze miłe i sympatyczne wspomnienia z pobytu w Zagłębiu.

813

Józefa Dippel z synami.

Sosnowiec, dn. 7 lutego 1929 r.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym zawiadamiam, że z dniem 4.2 1929 roku nabyłam od p. J. Dippel księgarnię i skład materjałów piśmiennych przy ul. Orlej Nr. 24.

Polecając się łask. względom Sz. P. T. Klijenteli pozostaje

Z poważaniem

812

Władysława Klausowa.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym zawiadamiam, że księgarnia moja i skład materjałów piśmiennych istniejąca od roku 1912 w Sosnowcu przy ul. Orlej 24, przeszła z dniem 4 lutego 1929 r. na własność p. Władysławy Klausowej. Jednocześnie nadmieniam, że za wszelkie zobowiązania zawarte po dniu 4 lutego 1929 r. odpowiada p. Władysława Klausowa.

Dziękując Szanownym P. T. Klijentom za tyloletnie popieranie mnie oraz obdarzanie zaufaniem, żegnam Ich polecając nowonabywców i pozostaje

Z poważaniem

814

J. DIPPEL

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT

POZNAŃ, PL. WOLNOŚCI 11.

Sosnowiec, dn. 7 lutego 1929 r.

Ratyfikację paktu Kelloga przez Polskę
uchwali Sejm w dniu dzisiejszym.

Warszawa, 6.2. Pod przewodnictwem posła Niedziałkowskiego w obecności ministra Zaleskiego odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Sejmu.

Na posiedzeniu tem poseł Loewenherz (BB.) przedstawił referat, dotyczący projektu ustawy o **ratyfikacji międzynarodowego traktatu przeciwwojennego, podpisanego w r. 1926 w Paryżu.** (Pakt Kelloga).

Referent przedkładając tekst projektu **wyjaśnił wobec komisji jednocześnie** ten stan rzeczy, na którym opierała się decyzja Rządu przystąpienia do traktatu przeciwwojennego.

Uzasadnienie stanowią wykładnie paktu Kelloga w zrozumieniu interesów państwa polskiego.

Komisja po wysłuchaniu referatu **przyjęła go jednomyślnie,** bez dyskusji, do wiadomości.

Projekt ratyfikacji wejdzie na porządek dzienny obrad jutrzejszego posiedzenia Sejmu (Pat).

Przesilenie gabinetowe w Niemczech
weszło w stadjum krytyczne.

Berlin, 6.2. Toczące się od pewnego czasu rokowania o stworzenie „gabinetu wielkiej koalicji" weszły wczoraj wieczorem **w stadjum krytyczne.**

Na konferencji popołudniowej z kanclerzem Müllerem stronnictwo centrowe wysunęło ultymatywne żądania natychmiastowego przyznania mu tek ministerstwa terenów okupowanych i ministerstwa sprawiedliwości, grożąc w razie niespełnienia tego żądania **odwołaniem z rządu swego przedstawiciela ministra komunikacji Gerarda.**

Żądanie to zostało przez frakcję stronnictwa niem. ludowego **jednomyślnie odrzucone.**

Wskutek tej odmowy zebrała się ponownie frakcja centrowa i **uchwaliła odwołać z gabinetu ministra Gerarda,** który też natychmiast złożył kanclerzowi swą dymisję.

Na prośbę kanclerza Müllera centrum zgodziło się powziąć ostateczną decyzję dopiero dziś o godz. 12 w południe.

Dymisja całego rządu w związku z wycofaniem ministra centrowego z gabinetu nie wchodzi w rachubę, zwłaszcza wobec rozpoczynającej się w najbliższych dniach konferencji rzeczoznawców reparacyjnych w Paryżu. Starania o rekonstrukcję gabinetu Rzeszy, które właśnie pod znakiem konferencji reparacyjnej zmierzały do konsolidacji i wzmocnienia autorytetu rządu, byłyby jednak w tym wypadku zakończone **rezultatem wprost przeciwnym,** pozbawiając rząd współpracy stronnictwa centrowego i wytwarzając dookoła gabinetu kanclerza Müllera **nastrój chronicznego kryzysu.**

Rząd przygotował szczegółowe zarządzenia

na wypadek strajku w górnictwie węglowem na Śląsku.

Warszawa, 2.6. (Tel. wł.) W prezydjum Rady ministrów odbyła się dzisiaj pod przewodnictwem premjera Bartla konferencja, z udziałem ministrów zainteresowanych resortów, w sprawie wymówienia przez związki pracownicze umowy zbiorowej w górnictwie na G. Śląsku.

Stwierdzono na konferencji, że wymówienie tej umowy jest niezgodne z orzeczeniem komisji arbitrażowej i stanowi fakt nieposzanowania przez związki robotnicze przyjętych przez nie zobowiązań. Uznano następnie, że w razie wypowiedzenia w terminie, zgodnym z orzeczeniem, umowy zbiorowej oraz w razie nieosiągnięcia porozumienia pomiędzy stronami, załatwienie zatargu w przemyśle na G. Śląsku będzie przekazane w dniu 17 marca komisji arbitrażowej. Komisja rozważy możliwość podwyżki zarobków robotniczych w górnictwie w granicach, odpowiadających sytuacji gospodarczej, a to przy uwzględnieniu wyników pracy komisji, wysłanej przez Rząd do rewirów węglowych.

Przewidziane ustawą postępowanie rozjemcze w żadnym razie nie może być podjęte przed 17 marca bez względu na takie czy inne usiłowania stron.

Również i wszelkie próby zapowiedzianej akcji strajkowej w niczem nie mogą zmienić tego stanu rzeczy.

Jednocześnie na konferencji szczegółowej zostały omówione zarządzenia, jakie będą wydane na wypadek strajku w górnictwie węglowem, celem zabezpieczenia dostatecznych zapasów węgla dla potrzeb kolei, miast, przemysłu i konsumcji prywatnej.

Rewelacyjny projekt zmiany Konstytucji

zgłosił w Sejmie Blok Bezpartyjny.

Warszawa, 6.2. (Tel. wł.) Mieliśmy dzisiaj niezmiernie pracowity dzień w Sejmie, posiedzenie trwało 13 godzin. W ciągu tego czasu załatwiono budżet ministerstw: reform rolnych, poczt i telegrafów, robót publicznych oraz przeprowadzono długą dyskusję nad budżetem Ministerstwa oświaty.

Nad wszystkiem jednak górowała sprawa wniesionego przez Blok bezpartyjny projektu zmiany Konstytucji. Projekt ten złożył marszałkowi Sejmu poseł Polakiewicz.

Pułkownik poseł Sławek przyjął przedstawicieli prasy przychylnej Rządowi i zapoznał ich z treścią projektu.

Najpierw więc projekt stwierdza, że źrodłem władzy jest naród.

Prezydent Rzeczypospolitej przeznaczony jest do roli pośrednika między parlamentem a władzą administracyjną czyli Rządem.

Kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej proponuje się dwóch: jednego wybiera Sejm i Senat, drugiego proponuje ustępujący Prezydent. Wyboru Prezydenta dokonuje plebiscyt całego narodu. Prezydent Rzeczypospolitej, wybrany na lat 7, zwołuje i rozwiązuje parlament, mianuje premjera, sędziów, oficerów, posiada prawo łaski, jest nieodpowiedzialny za czynność urzędowe, posiada prawo veta i t. p.

Sejm powołuje do życia powszechne głosowanie.

Prawo wybierania posłów posiada każdy obywatel po 24 latach życia, a prawo kandydowania po 30 latach.

Senat składa się z 150 senatorów, z czego jedną trzecią mianuje Prezydent. Uchwały Sejmu zapadają większością ustawowej liczby posłów.

Każdy wniosek rządowy musi być rozpatrzony przez komisję. Wnioski poselskie podpisuje jedna szósta liczby posłów, a na dwa tygodnie przed rozpoczęciem ich rozpatrywana, musi być o nich powiadomiony Rząd. Odpowiedzialni przed Sejmem ministrowie większością trzech piątych ustawowej liczby posłów pociągnięci być mogą do odpowiedzialności.

W czasie konfliktu między parlamentem a Rządem Prezydent albo zmiania ministrów lub cały gabinet, albo też rozwiązuje Sejm.

Obywatele posiadają swobodę koalicji. Życie gospodarcze ma znaleźć wyraz w izbach gospodarczych, których naczelnym organem będzie t. zw. Naczelna Izba gospodarcza.

Każdy obywatel posiada prawo do państwowej opieki w razie wypadku, choroby, bezrobocia i na starość.

Szczegóły powyższego projektu, podanego z konieczności w wielkim skrócie, przedstawiają się ogromnie interesująco.

Dzisiaj bardzo silny mróz.

W razie odwilży Polsce grozi powódź.

Warszawa, 6.2 (tel. wł.) We środę naogół w całym kraju dość pogodnie, miejscami mgła i silny mróz.

Temperatury wynosiły o godz. 8 rano od minus 10 do minus 41.

W Warszawie minus 23, we Lwowie 22, Gdyni 18, Krakowie 10, Wilnie 35, Poznaniu 15, Lublinie 25, Białymstoku 28, Bydgoszczy 20, Zakopanem 16, Grudziądzu 21, Toruniu 21, Kaliszu 13, Przemyślu 13, na Pohulance 41.

O godz. 10 temperatura w Warszawie 21.1 st. C.

PIM przepowiada na czwartek:

Na południu kraju dalszy spadek temperatury, pozatem mróz bardzo silny przy pogodnem niebie i słabych ruchach powietrza. Rankiem miejscami opary.

Z Wiednia, Budapesztu i Białogrodu donoszą telegraficznie o **nagłej odwilży.** Onegdaj temperatura w Białogrodzie dochodziła do +10 stopni.

Nad Adrjatykiem panuje piękna pogoda.

Z powodu nagromadzonych wielkich mas śniegu w górach zachodzi **obawa katastrofy powodzi,** która zagrozić może w razie nagłej odwilży i **Polsce.**

Natomiast z Rzymu donoszą, że temperatura **obniżyła się tam do —7 st.,** w Spezji trzy osoby zamarzły na śmierć.

Dzisiejszy silny mróz spowodował, że Warszawa **pozbawiona została komunikacji telefonicznej z większością miast prowincjonalnych.** Brak komunikacji telefonicznej z Gdańskiem, Grudziądzem oraz z szeregiem miast prowincjonalnych.

Na przestrzeni Warszawa - Wilno - Baranowicze **wszystkie linje popękały** z powodu mrozu, który w tych okolicach dosięgał 38 st. C.

Z niektóremi miastami rozmowy telefoniczne odbywają się na jednym tylko przewodzie.

Wskutek silnego mrozu nietylko **pękają druty telefoniczne, przez naciąganie się tychże, wyrywane są 4 cal. haki, na których umocowywane są izolatory.**

Naprawa uszkodzonych linij **jest wielce utrudniona** z powodu zasp śnieżnych.

Monterzy na uszkodzone miejsce muszą się udawać **pieszo,** nie mogąc dojechać ani motocyklami ani nawet saniami.

Dyktatura Primo de Rivery

jest śmiertelnie ranna.

Paryż, 6.2. Wedle otrzymanych tu wiadomości z Hiszpanji, **dyktatura Primo de Rivery dobiega końca.**

Król Alfons nie chce dopuścić do aktów gwałtu, ponieważ kierownicy obecnego **buntu działają z pobudek patrjotycznych** i w obronie monarchji.

Gauvain w „Journal des Debats", omawiając sytuację w Hiszpanji, pisze m. in.: **Dyktatura Primo de Rivery jest śmiertelnie ranna.** (AW.).

Stanowisko Łotwy i Estonji

wobec propozycji Litwinowa.

Ryga, 6.2. Wedle doniesień dzienników, **Łotwa i Estonja nie będą prawdopodobnie mogły podpisać protokułu Litwinowa w dniu 7 lutego br.,** gdyż ostateczny tekst protokółu nadszedł dopiero wczoraj do ministerstwa spraw zagranicznych w Rydze i Tallinie, zaś 3-dniowy termin jest oczywiście za krótki dla osiągnięcia w tej sprawie niezbędnego porozumienia z parlamentami.

Celem wyjaśnienia zasadniczego stanowiska Łotwy w sprawie procedury, wskazuje się, iż jednoczesne podpisanie protokółu przez wszystkie państwa zainteresowane **byłoby dla nich najbardziej nadającem się do przyjęcia.** Jednakże podpisy musiałyby nastąpić w **takiej formie, któraby nie nastręczała** żadnych wątpliwości co do istnienia jakichkolwiek różnic poglądów między zainteresowanemi państwami. (Pat).

Sukces „Miss Polonji"

W PARYŻU.

Paryż, 6.2. Wczoraj odbyło się śniadanie zorganizowane przez komitet organizacyjny konkursu urody kobiecej, celem wzajemnego zaznajomienia uczestniczek.

Miss Polonia **zajmowała miejsce honorowe** pomiędzy miss France a przewodniczącym komitetu p. de Waleffe.

Według ogólnej opinji, **największe szanse mają kandydatki angielska, polska i rumuńska.**

Znajomość języka francuskiego **przyczynia się ogromnie do wielkiego powodzenia miss Polonji.**

Pojawienie się miss Polonji w hallu hotelowym, gdy w **kostjumie łowickim** udawała się na bal, **wywołało entuzjastyczne** owacje ze strony zgromadzonej publiczności. (Pat).

Potaniało na Górnym Śląsku

W STYCZNIU o 0.03 proc.

Katowice 6.2 (tel. wł.). Komisja parytetowa dla obliczania wskaźnika drożyźnianego stwierdziła, że koszt utrzymania na G. Śląsku w styczniu br. w porównaniu z grudniem zmniejszył się o 0.03 proc.

Trocki przebywa w Moskwie.

Berlin, 6.2. „Telegraphen Union" donosi z Moskwy, że **Trocki przybył tam** we wtorek i zamieszkał w okolicy Moskwy.

Trocki pozostanie **w Moskwie do chwili wyjazdu zagranicę.**

Wbrew doniesieniom o interwencji posła sowieckiego w Berlinie w sprawie udzielenia wizy wjazdowej dla Trockiego, „Telegraphen Union" z powołaniem się na informacje ze strony niemieckiej i sowieckiej stwierdza z naciskiem, **że do tej pory interwencji takiej nie było.** (Pat).

Królowa hiszpańska

ZMARŁA W KINEMATOGRAFIE.

Madryt, 6.2. Królowa matka Marja zmarła wczoraj nagle w kinematografie. (Pat).

Zbrojenia morskie

STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Waszyngton, 6.2. Senat amerykański przyjął 6 głosami przeciw 12 przedłożenie rządowe, przewidujące **budowę 15 nowych krążowników.**

Wynik głosowania był niespodzianką dla opozycji i rozmaitych organizacyj pokojowych.

Opozycja nie traci nadziei i przypuszcza, że przedłożenie to **upadnie w komisji budżetowej.**

Sukces Bronisława Czecha

NA OLIMPJADZIE ZIMOWEJ.

Zakopane, 6.2. W środę odbył się bieg zjazdowy na Hali Gąsienicowej.

Bieg składał się z dwóch części.

Obie części trasy wynosiły 3 km., różnica wzniesień około 400 m.

Na zawody przybyły tłumy publiczności na nartach i saniach.

Bieg zaszczycił również swoją obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Zapisanych do biegu było 60 zawodników, startowało 31, w tem dwie panie poza konkursem.

Przebyło trasę 25 zawodników, w tem 2 panie poza konkursem.

Pierwsze trzy miejsca zdobyli zawodnicy:

Czech Bronisław (Polska) w czasie 6 min. 52 sek.; Bracken (Anglja) w czasie 6 min. 55 sek.; Lauener (Szwajcarja) w czasie 8 min. 21 sek.

Jutro o godz. 11-ej przed południem odbędzie się bieg pań.

Start znajduje się na Gubałówce, meta na Wilczniku.

Pogoda zapowiada się nadal słoneczna.

Włochy i Watykan

W NOWEJ SYTUACJI.

Rzym, 6.2. Na dziś zapowiedziana jest w Watykanie w sprawie **rzymskiej konferencja, w której, jako zastępca rządu włoskiego bierze udział radca państwowy Giannini.**

Dzieje się to po raz **pierwszy od dziesiątków lat, że oficjalny zastępca rządu pertraktuje z zastępcami Watykanu w oficjalnych kwestjach na terytorjum Watykanu.**

Konferencje obecne oznaczają **początek nowej ery w stosunkach między rządem a Watykanem.**

Powszechnie sądzą, że układ między rządem a Watykanem zostanie zawarty już w najbliższych dniach.

Wiedeń, 6.2. Z Rzymu donoszą, iż od 2 dni odbywają się w Watykanie ważne konferencje pod przewodnictwem Papieża. (AW).

Ewakuacja Kabulu.

Peszawar, 6.2. Dwa aeroplany, które wyleciały do Kabulu wczoraj rano, powróciły wieczorem przywożąc 28 osób ewakuowanych w Kabulu.

Większość ewakuowanych stanowią kobiety i dzieci hinduskie. (Pat).

18-ta loterja państwowa.

4-TA KLASA — 1-SZY DZIEŃ.

Warszawa, 6.2. (Tel. wł.) Dziś w pierwszym dniu ciągnienia 4-tej klasy 18-tej loterji państwowej padły następujące główne wygrane:

40.000 zł. — Nr. 170143.

20.000 zł. — Nr. 26910.

5.000 zł. — N-ry: 49806 102131.

2.000 zł. — N-ry: 95241 118773.

1.000 zł. — N-ry: 93090 129641.

800 zł. — N-ry: 11214 72918 83048 90675 118042.

600 zł. — N-ry: 11086 17875 39971 50049 94108 158468 165367 169061.

500 zł. — N-ry: 7244 21535 30163 41280 65691 71038 73095 80282 81485 113479 118900 122112 135937 140689 145816 160847.

400 zł. — N-ry: 2315 2932 6548 752 8038 9039 13380 19743 21204 2136 23142 24701 25262 26393 27108 2777 28745 35232 35498 38160 43021 4455 4508448538 49717 50200 51063 57038 58687 61540 62525 66424 66580 6845 70128 71108 71969 75303 78099 8050 80743 82127 83054 83059 84187 8455 86341 86890 88809 89236 91628 9690 102251 106662 108800 109488 110423 110737 111840 112264 114084 114182 121494 121578 121811 121929 122644 122758 124101 125822 128273 128978 129987 131183 134299 141074 142250 147170 147458 151250 151462 160966 162957 164694 166815 170100 170991 172303 173560.

Wielka debata mniejszościowa w Lidze Narodów

i przygrywka do niej polityków ukraińskich.

W ostatnich dniach w czasie debaty sejmowej posłowie ukraińscy ponowili swą agresywność polityczną. To stanowisko ich spotkało się z reakcją polską, która jednak — choćby była najbardziej efektowną — nie położy kresu wybrykom reprezentantów mniejszości ukraińskiej, mających na celu rozbicie jedności państwa polskiego.

Ożywienie agresywności wewnętrznych wrogów państwa, których nie zaspakaja najdalej idący liberalizm Rządu w stosunku do mniejszości rządowych w Polsce, znajduje swe uzasadnienie w zapowiedzi wielkiej debaty „mniejszościowej“ na marcowej sesji Ligi Narodów. Można się raczej spodziewać, że w związku z tą debatą front mniejszości w Polsce ożywi się i spowoduje niejedną jeszcze w tym względzie niespodziankę.

Ochrona mniejszości narodowych, instytucja wprowadzona przez konferencję pokojową w Wersalu, jest jednym z najbardziej drastycznych przykładów, jak polityka międzynarodowa umie wypaczać sens konstrukcyj w zasadzie szlachetnych i humanitarnych.

Idealiście Wilsonowi zdawało się, że traktat o mniejszościach narodowych, narzucony państwom nowopowstałym, będzie wraz z paktem Ligi Narodów fundamentem nowego, lepszego ustroju życia międzynarodowego, którem rządzić będzie prawo i sprawiedliwość. Natomiast ci, którzy byli inicjatorami traktatu o mniejszościach, a więc przedewszystkiem wielka żydowska finansjera międzynarodowa, grupująca się dokoła Lloyd - Georgea, zdawała sobie dobrze sprawę, że traktat ten będzie taranem, rozbijającym spoistość wewnętrzną nowych organizmów państwowych i doskonałym środkiem ograniczenia ich suwerenności.

Niemcy zrozumieli również odrazu, że problem mniejszościowy, poddany pod kontrolę i opiekę międzynarodową, może stać się w ich ręku dogodnem narzędziem politycznem i włączyli go odrazu do kompleksu swego programu odwetowego. Nie poczuwając się bynajmniej do obowiązku sprawiedliwego odnoszenia się do własnych mniejszości narodowych, a zwłaszcza do pozostałych w obrębie Rzeszy Polaków, których uciskają nadal w sposób, zbliżony do systemów przedwojennego rządu pruskiego, Niemcy narzucili się mniejszościom państw ościennych w roli opiekunów i popierają usilnie wszystkie ich dążności odśrodkowe. Oni to w Polsce nietylko organizują i subwencjonują Volksbundy, każąc im zasypywać Ligę Narodów błahemi lub wręcz nieuzasadnionemi skargami dla stworzenia pozoru, że Polska gnębi swoje mniejszości ale nadto biorą pod swoje skrzydła opiekuńcze separatystów litewskich i „ukraińskich“, dostarczając im środków pieniężnych na akcję terorystyczną, oni też popierają separatyzm niemiecki k Czechosłowacji i w południowym Tyrolu, oni są reżyserami i suflerami autonomistów ajzackich.

Nie koniec na tem. Dotychczasowy stan ochrony mniejszości w państwach, które traktat o mniejszościach podpisały, wydaje się Niemcom niewystarczający dla ich tajnych celów. Podczas grudniowej sesji Rady Ligi Narodów w Lugano, zaperzony Stresemann bijąc pięścią w stół, zapowiedział w swej replice na mowę min. Zaleskiego, że sprawę mniejszościową wniesie na porządek obrad najbliższej sesji Ligi Narodów. Zapowiedzi swojej dotrzymał, bo — jak onegdaj obwieścił komunikat generalnego sekretarjatu Ligi Narodów — program obrad marcowej sesji Rady Ligi zawiera między innemi, wskutek pisemnego wniosku min. Stresemanna, sprawę gwarancyj Ligi dla mniejszości narodowych.

Czeka nas więc niebawem wielka debata „mniejszościowa“ na terenie Ligi. Polska obawiać się jej nie potrzebuje, bo ma sumienie czyste wobec własnych mniejszości, którym daje swobodę rozwoju w znacznie wyższej mierze, niż tego żąda traktat o mniejszościach, natomiast z łatwością zestawi i sprezentuje Niemcom długą i wymowną listę ich zaniedbań i rażących grzechów w odniesieniu do Polaków w Rzeszy.

Lecz oczywiście dyskusja w Lidze Narodów nie będzie tylko akademicką. Stresemann ma na oku cel konkretny. Pragnie doprowadzić do możliwie jaknajwiększego rozszerzenia kompetencji i ingerencji Ligi Narodów w sprawach ochrony mniejszości narodowych. Prasa berlińska obwieszcza, że wniosek jego opiera się wprawdzie na gruncie istniejących już zobowiązań o ochronie mniejszość, ale w petitum swojem idzie znacznie dalej od zgłoszonego swego czasu wniosku delegata Kanady, Danduranda.

Odpowiedź Polski na ten wniosek może być tylko jedna. Delegat nasz musi zażądać, aby traktaty o mniejszościach z r. 1919, jako dziś już nieaktualne i niesprawiedliwe, bo nieopierające się na zasadzie wzajemności, zostały uchylone, a natomiast żeby w ich miejsce wprowadzono jednolite przepisy dla wszystkich państw w Lidze reprezentowanych, nakładające na nie jednakowe zobowiązanie.

Takie stanowisko Polski zapowiedział niedawno w komisji sejmowej min. Zaleski i takie też postawienie sprawy jedynie odpowiada wymaganiom słuszności.

Wroga państwu agitacja

w oświetleniu min. Składkowskiego.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu przemawiał min. Składkowski, zwracając uwagę na niszczycielską robotę obcych czynników w państwie polskiem. Oto słowa gen. Składkowskiego:

— Co do funduszu dyspozycyjnego to nieprawdą jest, ażeby go Ministerstwo zużywało na popieranie akcji partyjnej. Dziewięć dziesiątych funduszu tego idzie na zwalczanie wewnątrz państwa pracy, dążącej do obalenia ustroju jego, do podważenia całości jego i rozbicia jego spoistości wewnętrznej. Nacisk agitacji jest tak duży, że **ludność z pochodzenia polska w państwie polskiem jest terroryzowana i uciskana ekonomicznie przez czynniki obce.** Wydatki na tę agitację wzrastają w miarę poprawiania się naszej sytuacji ekonomicznej.

Ze względów łatwo zrozumiałych p. minister nie może przedstawić szczegółów naszej kontrakcji ani podawać tego wszystkiego, co wie o agitacji i zamierzeniach naszego wroga. Tylko dla przykładu daje kilka szczegółów o organizacji i wydatkach polskiej partji komunistycznej. Partja ta pracuje w 33 okręgach z komitetami okręgowemi na czele, podporządkowanemi komitetowi centralnemu. Prócz komitetów okręgowych pracuje kilkuset emisarjuszy w centrali. Wszystkie te osoby są na utrzymaniu partji. **Ich gaża miesięczna wynosi do 700 zł., nie licząc kosztów przejazdu.** Normalnie na każdy rok wydatkuje komitet centralny **na poszczególne okręgi po 50.000 zł.,** nie licząc sum na cele specjalne.

Istnieje dalej **ukraińska organizacja wojskowa,** która czerpie wydatki na fundusze z bogatych źródeł z poza granic państwa. Każdy może potwierdzić, że nasze długotrwałe niepowodzenie w wykryciu tej organizacji i jej kontaktu z zagranicą pochodziło z braku dostatecznych środków dla sparaliżowania wpływów obcych.

Prócz tego mamy objawy nasycania obcemi pieniężnemi kresów naszego państwa dla pokojowego, ekonomicznego podboju naszej ludności. Przeciwdziałać temu możemy przez wzrost naszej siły gospodarczej, ale samo poznanie tych faktów i rozwinięcie planowej akcji obronnej wymaga nakładów pieniężnych. W roku 1928 zlikwidowano **73 afery szpiegowskie.**

Po wizycie Mussoliniego u Papieża.

Wielka niespodzianka około Wielkiejnocy.

Jak donosi londyński „Observer“ (nr. z dn. 27 stycznia) — Mussolini złożył osobiście wizytę Papieżowi. Wizyta ta świadczy, że **sprawa pojednania Kwirynału z Watykanem wchodzi w stadjum decydujące.** W istocie negocjacje posunęły się o tyle, że Mussolini porozumiewa się już osobiście z radcą prawnym Watykanu, adwokatem baronem Pacelli.

Po wizycie Mussoliniego w Watykanie odbyła się w apartamentach prywatnych Duce dwugodzinna narada z baronem Pacelli i zaraz nazajutrz miał baron Pacelli audjencję u Ojca św., który rozmawiał z nim 40 minut. Dość, aby poruszyć świat katolicki przeświadczeniem, że doniosła kwestja stosunków między Watykanem a Kwirynałem zostanie uregulowana obecnie.

W międzyczasie zamianował Mussolini komisję, złożoną z siedmiu najwybitniejszych prawników, której zadaniem ma być nadanie formy prawnej formule barona Pacelli. Komisji tej zalecił premjer możliwy pośpiech w pracy, której wyniki muszą być przedstawione Wielk. Koncyljum w bieżącym jeszcze miesiącu. W powszechnem przekonaniu **wielka niespodzianka czeka świat około Wielkiejnocy.** Faszyzm szykuje traktat, którego podpisanie przez obie strony pogrzebie raz nazawsze „kwestję rzymską“.

Narazie oczekiwane jest decydujące formalne stwierdzenie stanu sprawy bądź w mowie tronowej, bądź w oficjalnem przemówieniu Mussoliniego. Faktem też jest niezaprzeczonym, **że Papież Pius XI wyraził już swoją zgodę na dojście do porozumienia z Kwirynałem,** o ile ustalona zostanie formuła, w której pominięty będzie Pakt Gwarancyjny z 1871 roku, a natomiast negocjacje będą podjęte w tym punkcie, w jakim nawiązane zostały w 1870 przez generała wojsk papieskich, Kanglera i Cadorne, generała armji włoskiej. Nie będzie więc już mowy o Papieżu, jako mającym do swojego rozporządzenia jedynie pałace Apostolskie, będzie On ich posiadaczem, sprawującym najwyższą jurysdykcję nad nimi i innemi posiadłościami. W ten sposób odrębność nowego stanu rzeczy polegałaby na państwowo-prawnem stanowisku Papieża, ujętem w tej postaci przez formułę barona Pacelli.

Co opowiadają o b. cesarzu Wilhelmie.

Człowiek, który miał wszystko „wielkie“.

Z okazji 70-letniej rocznicy urodzin b. cesarza Wilhelma II, uroczyście obchodzonej w obecnej jego siedzibie, w Doorn, prasa przypomina różne anegdotki, osnute swego czasu dokoła jego osoby.

Było to na krótko przed wojną. W Berlinie dwóch Amerykanów głośno rozmawiało w piwiarni. Jeden z nich oświadczył, iż według jego zdania, cesarz jest warjat.

Usłyszał to ktoś z policji. Zagłośno myślącego Amerykanina zatrzymano i do władz na sprawę poprowadzono. Amerykanin, bronił się, ale gorliwy urzędnik policyjny szybko mu przerwał.

— Nie, nie. Jak kto mówi o cesarzu że on warjat, to napewno mówi o naszym Kajzerze!

Jak się okazuje, Wilhelm II szukał porozumienia z kardynałem Mercier po wydaniu tak przykrego dla Niemców listu pasterskiego.

Chcąc więc złagodzić wrażenie listu kardynała Mercier i faktu aresztowania prymasa Belgji przez władze niemieckie, Wilhelm telegraficznie rozkazał Bissingowi, wielkorządcy belgijskiemu z ramienia Niemiec, by zaproponował znakomitemu dostojnikowi Kościoła podpisanie dość mętnie zredagowanej odezwy dodatkowej, zacierającej do pewnego stopnia znaczenie listu pasterskiego.

Gdy mu odezwę przedstawiono, kardynał rzekł do Bissinga:

— Ta odezwa wydaje mi się bardzo dobrze napisana.

Szeroki uśmiech opromienił oblicze Bissinga.

— Więc ją Eminencja podpisze?

— Owszem, chcę tylko zmienić jedno jedyne słowo? — ależ jaknajchętniej się zgadzam! — A więc, chcę zastąpić zawarte w odezwie zdanie: „rzeczy bolesne dla uczuć niemieckich“ przez „prawdy bolesne dla uczuć niemieckich“. To przecież drobnostka, jedno słowo. Sam pan zresztą powiedział, że się zgadza.

Nie trzeba dodawać, że Bissing dłużej nie nalegał i że odezwa nie została podpisana.

Do jak chorobliwego stopnia autokratyzm rozwinął się z czasem u Wilhelma II, tego dowodem najwymowniejszym podany przez jego lekarza przybocznego fakt następujący:

Razu pewnego kajzer przeziębił się. Lekarz po zbadaniu, stara się go pocieszyć słowami.

— Mały katar, wasza cesarska mość.

Na to Wilhelm II spojrzał na niego surowo i odparł z całą powagą:

— Wielki katar, doktorze. u mnie wszystko jest wielkie!

Zanik polskości

NA WSCHODNICH RUBIEŻACH.

W Warszawie odbył się w tych dniach w „Collegium Theologicum“ wieczór dyskusyjny, na którym wygłosiła referat o sytuacji na kresach wschodnich p. Marja Rodziewiczówna. Prelegentka podkreśliła grozę sytuacji w jakiej w chwili obecnej znajduje się polskość na kresach wschodnich. Odwieczne ogniska polskości maleją z każdym dniem. Dlatego też czujnem okiem winno społeczeństwo patrzeć w stronę kresów. Również Rząd musi zwrócić baczniejszą uwagę na ludzi, reprezentujących go na tych obszarach. Po referacie, wywiązała się ożywiona dyskusja. Publiczność zgotowała prelegentce serdeczną owację.

I maleńka Austrja

GERMANIZUJE SWYCH SŁOWIAN.

W tych dniach zebrała się komisja kulturalno krajowego sejmu Karyntji, by rozpatrzyć projekt ustawy o autonomji kulturalnej dla karyntyjskich Słoweńców. Większość sejmowa wahała się podejmować jakąkolwiek dyskusję nad wnioskami, zgłoszonemi przez przedstawicieli ludności słoweńskiej. Tymczasem władze szkolne w Karyntji prowadzą bardzo ożywioną akcję **na rzecz germanizacji Słowian karyntyjskich,** wydając coraz to nowe zarządzenia, do celu tego zmierzające. Tak np. w ostatnich czasach cały szereg rad szkolnych przyjął uchwałę w kierunku zlikwidowania szkół utrakwistycznych, w których nauka w niższych klasach odbywała się w języku słoweńskim. W szkołach tych językiem wykładowym ma być w przyszłości język niemiecki, a nauka języka słoweńskiego odbywać się ma jedynie w klasach wyższych.

UWAGI.

Polewka o Kadenie-Bandrowskim.

Rzadko które powieści mają szczęście narobienia tyle hałasu w prasie i niepisanej opinji, ile go powstało dokoła dwu powieści o Zagłębiu Kadena - Bandrowskiego: „Lenory" i „Tadeusza" z cyklu „Czarne skrzydła. Na tem miejscu dzieła Kadena-Bandrowskiego osądziliśmy możliwie najbezstronniej, nie szczędząc słów ostrej krytyki za to, że utalentowany pisarz nie zdobył się na syntezę życia Zagłębia, lecz zanurzył się po literackie uszy w ohydzie brudu moralnego.

Ponieważ Kaden - Bandrowski pisał o Zagłębiu, więc wszelkie głosy, dotyczące jego „Czarnych skrzydeł" bardzo nas interesują, a zdanie prasy miejscowej tem większą zwraca uwagę.

Oto ze szpalt socjalistycznego „Głosu Zagłębia" biją również ostro w Kadena - Bandrowskiego. Walą w niego, że tak powiemy, jak w bęben. Czyni to mianowicie p. Adam Polewka, młody pisarz z Krakowa, będący gościem w Zagłębiu w tym celu, by organizować w Sosnowcu teatr robotniczy.

Młody krytyk i zapewne równie młody socjalista bardzo gorąco wziął do serca jakoby krzywdę partji, wyrządzoną w powieściach przez Kadena-Bandrowskiego. Młodzieńczy sentyment do organizacji ma w sobie dużo cech sympatycznych i z tego nie można robić zarzutu p. Polewce. Płomienny afekt do partji nie powinienby jednak dopuszczać przekroczenia granic zdrowego sensu, bo wówczas cały może i słuszny wywód p. Polewki o książkach Kadena-Bandrowskiego staje pod dużym znakiem zapytania.

Z „Paszkwilu na PPS." p. Polewki dowiedzieliśmy się więc, że „Lenora" i „Tadeusz" to powieści sanacyjne, że Kaden - Bandrowski „stara się w myśl programu sanacyjnego wzbudzić wstręt do „partyjnictwa", że nawet spodnie bohatera „Czarnych skrzydeł" Tadeusza są sanacyjne.

Słyszeliśmy dotąd o literaturze klasycznej, romantycznej, pozytywistycznej, naturalistycznej, futurystycznej, o pisarzach grupy „Skamandra", a nawet o grupie miesięcznika „Ezoter", do której i p. Adam Polewka należy, lecz po raz pierwszy wypadałoby nam zanotować istnienie powieści sanacyjnej.

Nie zajmowalibyśmy się tem bardzo swoiście pojętem stosunkiem do dzieł literackich, gdyby podobny stosunek nie był już dziś chorobą nagminną, wnoszącą między czytelnika a twórcę dysharmonję z dziedziny, niemającej żadnego związku z pracą literacką. Dopiero po wojnie nawet w krytyce literackiej zastosowano klucz partyjny, a skutek bywa taki, że co na szpaltach jakiegoś konserwatywnego „Dnia Polskiego" jest bzdurą, to samo, powiedzmy, w „Robotniku" może uchodzić za arcydzieło. Zależy do jakiej partji zaliczany jest dany pisarz.

Jeżeli są już powieści sanacyjne, to zapewne i inne stronnictwa polityczne mają swoich pisarzy. Zaczynamy więc podejrzewać, że np. „Chłopi" Reymonta to powieść paskopiastów, czyli Witosowa, a „Quo Vadis" Sienkiewicza jest najwyraźniej powieścią chadecką.

Nie przeczymy, że są grafomani, którzy, siedząc w ciasnych ramkach partji, usiłują na niej zrobić literacki interes i piszą opowiadania, mające wartość pisarską nie większą, jak odezwy wyborcze tej, czy innej grupy politycznej. Są to jednak wysiłki, nie mogące być przedmiotem rozważań szanującej się krytyki literackiej.

Bezwątpienia światopogląd Kadena-Bandrowskiego, współpracownika „Głosu Prawdy" i „sanatora", miał niemały wpływ na twórczość Kadena-Bandrowskiego, autora „Czarnych skrzydeł", bo niepodobna jest tak rozczepić psychiki twórczej, by była ona inną przy stole redakcyjnym, a inną w czterech ścianach swego mieszkania, lecz przecież inaczej się pisze artykuł dziennikarski, a inaczej powieść.

P. Niedziałkowski w „Robotniku" nazwał „Czarne skrzydła" obrzydłym paszkwilem osobistym. Na to zgoda. „Lenora" i „Tadeusz" mają w sobie wszelkie znamiona paszkwilu i niemądrej plotki, ale daleko stąd do powieści sanacyjnej.

Zarówno pod względem literackim, jak i społecznym mają „Czarne skrzydła" wartość ujemną, ale przyklejać tej powieści stempel stronnictwa politycznego jest wypadkiem nieledwie humorystycznym.

Oddajmy partji, co jest partyjne, a literaturze, co jest literackie, bo idąc po linji poglądów p. Polewki, musielibyśmy i w innych dziedzinach sztuki posegregować dzieła twórców według przynależności partyjnej i mielibyśmy nielada kłopot, jakiego stronnictwa politycznego stempel dać obrazom co głośniejszych malarzy, jaki muzyce Szymanowskiego, a jaki „Czarnym oczom" Artura Golda, kompozytora modnego tanga.

Absurd.

K. Ć—rk.

Czyby który z banków nie założył w Zagłębiu kantoru wymiany?

Otrzymujemy następujące uwagi:

Miasta Zagłębia, a zwłaszcza Sosnowiec i Będzin są ośrodkami o silnie rozwiniętym ruchu handlowym i z tego względu odwiedzanemi przez licznych obcokrajowców, zawierających na miejscu wszelkie tranzakcje kupna lub sprzedaży. Pozatem w miastach Zagłębia robi duże zakupy ludność z niemieckiej części Górnego Śląska. Tymczasem niema w naszym zakątku **ani jednego kantoru wymiany pieniędzy**, w następstwie czego osoby posiadające walutę zagraniczną. zmuszone są korzystać z usług ulicznych gieldziarzy, robiących na tych tranzakcjach bajeczne interesy.

Zarówno w Sosnowcu, jak i Będzinie włóczą się po ulicach całe zastępy tych giełdziarzy, posiadających „bank" w kieszeni, a nie opłacających z racji swego procederu żadnych świadczeń na rzecz państwa lub samorządu. Oczywista jest tu duże pole do wszelkiego rodzaju nadużyć i dlatego też byłby najwyższy czas usunąć to zjawisko.

Wszak w sąsiednich Katowicach istnieje kantor wymiany nawet na dworcu kolejowym, gdzie każdy wyjeżdżający lub przyjezdny może wymienić każdą walutę, tymczasem u nas dwa duże miasta, nb. o poważnym ruchu handlowym, nie posiadają ani jednego kantoru, z czego korzystają pokątni giełdziarze.

O ile wiemy, w swoim czasie były robione w tej sprawie starania u władz centralnych, lecz widocznie bezskutecznie, gdyż nie otrzymano nawet odpowiedzi, a tymczasem bolączka ta domaga się należytego uregulowania, aby uchronić przyjezdnych od wyzysku, co urabia nam jaknajgorszą opinję, a z drugiej strony usunąć armję pośredników, czerpiących z tego źródła doskonałe dochody z krzywdą dla skarbu państwa i miejscowych samorządów.

Sprawę, zdaje się, możnaby najlepiej rozwiązać w ten sposób, aby któryś z miejscowych banków zechciał otworzyć tego rodzaju kantor wymiany, załatwiający tylko wymianę walut obcych i w tej też myśli projekt ten wysuwamy, w przekonaniu, że zostanie on zrealizowany i tym sposobem usunięta zostanie bolączka, dotkliwie odczuwana w sferach kupieckich i handlowych.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

7 CZWARTEK

Dziś Romualda Op.
Jutro Jana z Matty W.
Wsch. słońca 7 m. 6
Zach. „ 16 m. 32

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Prywatne życie pięknej Heleny".

Kino „Sfinks" — „Lekarz Kobiet", (Jawnogrzesznica).

Kino „Wawel" — „Córka do wzięcia, łowy na zięcia".

Program radjowy

NA CZWARTEK 7 LUTEGO.

KATOWICE.

11.56 — Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy.
12.10 — Transmisja z Warszawy. Odczyt dla młodzieży szkolnej pt. „Pamięci Amundsena (Śmierć bohatera)" — wygł. p. J. Wuttkowa.
12.35 — Transmisja z Filharmonji warszawskiej koncertu dla młodzieży szkolnej.
15.45 — Komunikaty Pol. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.15 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci.
16.45 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Odczyt pt. „Z dziejów miasta Królewskiej Huty" cz. IV—wygł. prof. Władysław Dzięgiel.
17.25 — Skrzynka pocztowa.
17.55 — Transmisja koncertu popołudniowego muzyki francuskiej z Warszawy.
18.50 — Rozmaitości.
19.10 — Odczyt z cyklu: „Na śniegu i lodzie = Kto startuje w Zakopanem" wygł. dr. Kazimierz Załuski.
19.56 — Sygnał czasu.
20.05 — Transmisja z Krakowa. Wieczór pieśni, piosenek i grotesek oraz monologów.
21.15 — Transmisja słuchowiska z Wilna. „Dom otwarty" Michała Bałuckiego.
22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i P. A. T. z Warszawy
22.30—Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja". Orkiestra pod kierownictwem p. E. Landowskiego.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Czwartek 7 bm. — „Jej tancerz" — godz. 7.30 wiecz.

Sobota 9 bm. — „Piękna żonka" — godz. 7.30 wiecz.

× **OSOBISTE.** Instruktor okręgowego Związku straży pożarnych p. J. Plebanek, uchwałą Wydziału powiatowego przeszedł z dn. 1 stycznia r. b. na etat Sejmiku będzińskiego, jako referent spraw pożarniczych, z przydziałem na temże stanowisku do okręgu.

— **NOWY TYP JEDNOZŁOTÓWEK.** W Ministerstwie skarbu odbył się konkursowy na projekt jednozłotówki niklowej. Sąd przyznał nagrodę projektowi, wykonywanemu przez p. M. Kotarbińskiego, profesora Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. Mennica państwowa przystąpi w najbliższym czasie do bicia tych jednozłotówek.

× **LEKARSTWA PODROŻEJĄ.** W najbliższym czasie wejdzie w życie nowe rozporządzenie, dotyczące taksy na lekarstwa. Ceny lekarstw w instytucjach rządowych, samorządowych i Kasach chorych nie zostaną podniesione, natomiast apteki będą mogły podnieść normy wynagrodzenia za pracę przy recepturze. Wpłynie to na podrożenie lekarstw mniej więcej o 12 proc.

× **COROCZNY REMONT CEL WIĘZIENNYCH.** Min. sprawiedliwości zarządziło, by zarządy więzienne uwzględniały w swych budżetach specjalne fundusze na remonty. Wnętrza cel więziennych muszą być corocznie dokładnie odnawiane.

× **KURS PRZECIWGAZOWY.** Ze względu na prowadzenie w strażach pożarnych przysposobienia wojskowego i związaną z tem konieczność zaznajomienia się z akcją gazownictwa wojennego, w Kielcach uruchomiony zostanie 2 tygodniowy kurs przeciwgazowy dla instruktorów straży pożarnych województwa Kieleckiego. Z ramienia Związku okręgowego straży pożarnych powiatu Będzińskiego został wydelegowany na wspomniany kurs instruktor okręgu p. J. Plebanek.

Podwyżka zapomóg DLA BEZROBOTNYCH.

Fundusz bezrobocia postanowił podwyższyć stawki wypłacane bezrobotnym, a to wskutek tego, że z dniem 1 stycznia rezerwy Funduszu bezrobocia przekroczyły połowę sumy, która do Funduszu należała. Zapomogi mają być podwyższane z 50 proc., wypłacanych dotychczas na 60 proc. płac. Równocześnie omawiana jest sprawa obniżenia składek na rzecz Funduszu bezrobocia zarówno dla pracodawców, jak i pracowników.

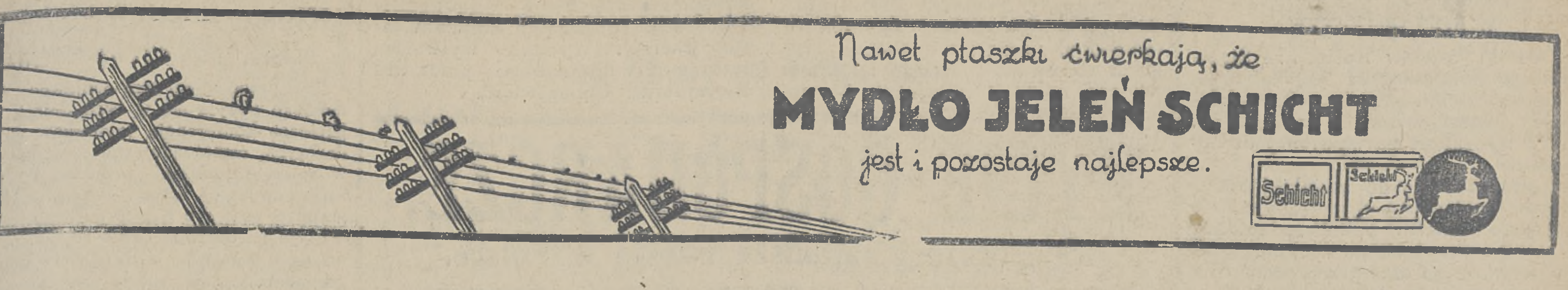
Fundusz bezrobocia nagromadził już oddawna rezerwy w wysokości przewyższającej wymagania ustawy, a jak podaje „Przegląd Gospodarczy", fundusz tej instytucji wynosił za rok 1928 — 50 miljonów złotych. Fundusz bezrobocia winien utrzymywać swój fundusz zapasowy na wysokości 50 proc. rocznych dochodów. W r. 1927 dochód wynosił 49 milj. zł., rezerwy zaś 26 milj. zł., a więc przeszło 100 proc. przewidzianej normy.

Stan bezrobocia w kraju kształtował się w ciągu ub. roku pomyślnie, wykazując naogół spadek aż do 79.689 bezrobotnych w listopadzie. Odtąd zaznacza się wzrost, a mianowicie: koniec grudnia zamknięto cyfrą 94.132, zaś w dniu 26 stycznia zanotowano 161.189 pozbawionych pracy, a więc nagły, nienotowany dotychczas skok o 67.000 w ciągu niespełna jednego miesiąca. Tem samem liczba bezrobotnych w styczniu zrównała się mniej więcej z cyfrą w tym samym miesiącu roku ubiegłego (165.268). Nie jest to jeszcze, jak można wnosić, zakończenie kryzysu bezrobocia w roku bież., skoro w r. 1928 przypadł kulminacyjny moment na mies. luty (179.600), zaś w roku 1927—na marzec (213.592).

× **PRZED UKONSTYTUOWANIEM IZBY PRZEM. - HANDL.** Wczoraj odbyły się w Warszawie w Centrali drobnego kupiectwa żyd. pod przewodnictwem naczelnika wydz. przez, inż. Wład. Kolasińskiego wybory ze Stowarzyszeń. Wybrani zostali pp. Joachim Weinsztok z Częstochowy i Herman Oliner z Sosnowca.

× **ZASIŁKI DLA STRAŻY POŻARNYCH.** Z subwencji, przyznanej przez Sejmik będziński, zarząd okręgowy straży pożarnych przyznał zasiłki następującym strażom: Straże: w Łagiszy, w Kamycach, w Strzyżowicach, w Rogoźniku, w Myszkowicach, w Sączowie, w Ząbkowicach i Tąpkowicach otrzymały po 500 zł. na budowę remiz strażackich. Straże: w Wojkowicach - Komornych i w Czeladzi po 1000 zł. na sikawki motorowe. Straż w Dobieszowicach 360 zł. na wóz rekwizycyjny. Straże: w Psarach Sarnowie, Dąbiu, Górze Siewierskiej, Malinowicach, Trzebiesławicach i Pyżowicach po 30 mtr. węża tłoczącego z łącznikami. Straż w Osach 30 mtr. węża i 2 drabiny. Straż w Siemoni 30 mtr. węża z łącznikami i 1 drabinę. W Mysłowie i Bobrownikach po 30 mtr. węża tłoczącego, 5 mtr. ssawnego i po 2 drabiny. W Żychcicach i Wojkowicach Komornych po 30 mtr. węże z łącznikami i po 1 drabince. W Grodźcu, Ujejscu, Ożarowicach, Niezdarze i Strzemieszycach Małych po 1 drabinie. W Twardowicach, Łośniu, Łęce, Józefowie, Tucznej Babie i Zagórzu po 2 drabiny.

× **W SEMINARJUM POWSTAŁA DRUŻYNA STRAŻACKA.** Zdając sobie sprawę z doniosłości istnienia po wsiach jednostek światłych, należycie obznajmionych z akcją przeciwgazową i które jednocześnie byłyby pionerami tej akcji Związek okręgowy straży pożarnych łącznie z dyrekcją państwowego seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu podjął zamierzenie, zasługujące na szczere uznanie. Któż bowiem na wsi może lepiej spełniać tę misję, jak nauczyciel szkolny, i dlatego też ze starszych uczniów utworzono drużynę strażacką, która otrzyma należyte wyszkolenie, aby później na wsi móc samodzielnie prowadzić pracę w tej dziedzinie. Drużyna została częściowo wyekwipowana przez P. Z. U. W. i w najbliższym czasie zostanie urządzony specjalny kurs dla przyszłych komendantów i instruktorów straży pożarnych.



Przygotowania harcerzy Zagłębia

DO MIĘDZYNARODOWEGO ZLOTU.

W dniu dzisiejszym o godz 17.30 w sali gimnazjum Emilji Plater w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego nr. 5 odbędzie się zebranie celem zorganizowania koła przyjaciół międzynarodowego zlotu harcerskiego. Zlot ten będzie miał miejsce w Anglji, w sierpniu b. r. Charakterystyczną cechą tego lotu jest nakaz, aby poszczególne grupy narodowe, reprezentowały pieśni swego narodu, tańce, stroje ludowe i t. p., oraz zobrazowały skarby naturalne i stan gospodarczy swej ojczyzny. Jak widać zatem zlot może mieć ogromne znaczenie dla propagandy polskiej na terenie zagranicznym. Omówieniu zatem w zarysach ogólnych sprawy propagandy miejscowego przemysłu i handlu będzie m. in. poświęcone dzisiejsze zebranie.

× **WIECZÓR HUMORU.** W sali kino „Zagloba" w Sosnowcu przy ul. Kościelnej w dniu 10-ym bm. (niedziela) sekcja sceniczna Związku strzeleckiego odegra trzy jednoaktowe, pełne humoru, komedje: „Chrapanie z rozkazu" Chrzanowskiego, „Żyd w beczce" wodewil Al. Ziółkowskiego i „Miecz Damoklesa" Niedopytalskiego. Początek przedstawienia popołudniowego o godz. 16, a wieczorowego o godz. 20. Ceny niskie.

Urząd skarbowy w Sosnowcu

WYDAŁ W B. R. 3077 PATENTÓW.

Urząd skarbowy w Sosnowcu wydał w bieżącym roku ogółem 3077 patentów, w tem 2337 handlowych i 740 przemysłowych.

Na poszczególne kategorje wykupionych patentów handlowych przypadają następujące ilości: I kat. — 11, II — 280, III — 1163, IV — 635, Va — 3 i Vb 245.

Patentów przemysłowych I kategorji wykupiono 10, III — 5, IV — 20, V — 22, VI — 33, VII — 67 i VIII—531.

Pozatem urząd skarbowy wydał patenty trzem pośrednikom handlowym, inspektorom i agentom 2 i komiwojażerom 27.

W początkach lutego 1928 roku ogólna liczba wykupionych patentów wynosiła 3287.

Szkolne ambulatorjum

LAMP KWARCOWYCH.

Swego czasu pisaliśmy już o mającem być otwartem Miejskim szkolnem ambulatorjum lamp kwarcowych w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej 39. Ambulatorjum to otwarte zostało w dniu 5 lutego, dla dzieci szkół miejskich, nie posiadających prawa korzystania z pomocy Kasy chorych. Naświetlanie odbywa się bezpłatnie. Które z dzieci powinny być naświetlanemi decydują lekarze szkolni, przygotowując obecnie już odpowiednie spisy. Dzieci przychodzące do ambulatorjum zostają powtórnie zbadane, przez dr. Szwarcbardową. Ambulatorjum przeznaczone jest dla dzieci ze szkół powszechnych Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 13, 15, 16, 17 i 19, to znaczy się nie będzie obsługiwać jedynie szkół zbyt odległych, jak w Modrzejowie, Milowicach, na Środuli.

W poniedziałki, środy i piątki odbywać się będzie naświetlanie dziewcząt, a we wtorki, czwartki, i soboty chłopców, czynne przytem będzie od godziny 9 do 5 popołudniu i w ciągu dnia będzie mogło korzystać z naświetlania 96 dzieci.

Niewątpliwie ambulatorjum lamp kwarcowych w znacznym stopniu przyczyni się do podniesienia stanu zdrowotnego wśród dzieci uczęszczających do szkół i opiece lekarskiej przy wydziale szkolnym Magistratu należy się z tego tytułu uznanie. W przyszłym roku ambulatorjum powiększone zostaną o dalsze 2 lampy kwarcowe.

Skandaliczne stosunki na poczcie w Sosnowcu.

Magistrat Sosnowca powinien zainteresować się tą sprawą.

Kilkakrotnie już poruszaliśmy sprawę poczty sosnowieckiej. To co się jednak obecnie dzieje, a co potęguje się z każdym dniem, równocześnie ze wzmagającym się obrotem pocztowym, przechodzi już wszelkie pojęcie i **poczyna przypominać stosunki azjatyckie, a nigdy europejskie.** Tłum ludzi, pozostawiony w fantastycznie powykręcane ogonki, w których niesposób się zorjentować, niemiłosierny zaduch, popychanie, narzekanie, jedno wielkie kłębowisko, oto wrażenie rzucające się przy wejściu do ciemnej, niskiej poczekalni, **wystarczające w zupełności do odstraszenia interesanta.**

Strach ogarnia jednak dopiero wówczas, gdy staje się w jakimść ogonku, który ciągnie się przez całą długość poczekalni, powyginany w różne strony, od jednego z okienek. Interesant dowiaduje się wówczas, (jeżeli przyszedł rano), **że do okienka dostanie się dopiero pod wieczór.** Początkowo nie chce wierzyć, ale rychło się przekonuje, że tak jest, widząc jak na godzinę, „okienko" załatwia po kilku klijentów. I wówczas ogarnia go rozpacz, koniecznie, czy z determinacją oczekiwać kilka godzin, bez pewności, że w momencie zbliżenia się do okienka, nie dowie się, że urzędowanie skończone, czy też pójść do domu po środki żywnościowe, koc, poduszkę i wszystko co potrzebne, aby można było od rana do wieczora, a może i przez noc jakoś przetrzymać.

Żarty jednak na bok. Poczta sosnowiecka, jest **skandalicznym objawem gospodarki władz pocztowych,** nie liczących się zupełnie z publicznością, zmuszoną korzystać z usług poczty.

Jeżeli bowiem do załatwiania interesantów mających wpłaty i wypłaty przez P. K. O. **deleguje się jedną urzędniczkę,** a interesantów takich dziennie **przewija się kilkuset,** to nie można tego inaczej nazwać, **jak zupełnem lekceważeniem miejscowego społeczeństwa.**

Niedawniej, jak wczoraj byliśmy świadkami, jak dwaj uczniowie mieli do wpłacenia po 5 zł. na książeczki P. K. O. i czekali od godz. 2.30 popołudniu do godz. 5-ej popołudniu. **Przyszli wprost ze szkoły i oczywiście czekali na załatwienie bez obiadu.**

Jesteśmy przekonani, że gdyby p. minister poczt i telegrafów zobaczył stosunki panujące na poczcie sosnowieckiej, nie zawahałby się ani na chwilę z decyzją **przystąpienia do wybudowania odpowiedniego gmachu pocztowego,** oraz zarządziłby **zorganizowanie kilku filij.** Przez pocztę sosnowiecką przewija się dziennie kilka tysięcy osób, przychodząc z odległych terytorjów. Miljony złotych przelewa się przez Kasę pocztową. I dla obsługi 100 tysięcznego miasta, miasta przemysłowego, **zarząd pocztowy mieści się w lokalu niewiele odbiegającym pod względem wyglądu od kurnika.**

Zapewne, skargi publiczności, same nie zdziałają nic. Powinny natomiast znaleźć odpowiedni oddźwięk wśród czynników, które mogą przyczynić się do poprawy stosunków. Czynnikiem takim bezwątpienia jest **zarząd miasta, Magistrat.**

Apelujemy przeto do zarządu miasta, aby zechciał zainteresować się stosunkami pocztowemi w Sosnowcu i poczynił odpowiednie kroki u władz centralnych państwa, aby Sosnowiec otrzymał odpowiedni gmach pocztowy, a dzielnice miasta filje.

Jak mieszkańcy Sielca

pozbawieni zostali dobrej wody.

Mieszkańcy Sielca, korzystając z wodociągu renardowskiego, a więc i znakomitej wody, od pewnego czasu są niemile zdziwieni, skandalicznem pogorszeniem się tej wody w godzinach rannych. Woda ta, normalnie czysta, jak kryształ i doskonała w smaku, w godzinach rannych jest mętną, o nieprzyjemnym zapachu, nie nadająca się nietylko do picia ale nawet do mycia.

Poczęto szukać, alarmować Towarzystwo hr. Renard, aż wreszcie znaleziono przyczynę... w Kasie chorych. Oto co się okazuje:

Na podwórzu ambulatorjum Kasy chorych na Wawelu znajduje się studnia, która połączona jest z urządzeniem wodociągowem ambulatorjum zasilanem przez wodę renardowską. Woda w tej studni, jako zaskórna jest mocno zanieczyszczona i z nieprzyjemnym zapachem. Gdy o 10-ej wieczorem Tow. Renard zamyka dopływ swej wody, Kasa chorych używająca swej studziennej wody do obmywania naczyń i mycia podłóg, poczyna pompować wodę ze studni. Ponieważ system wodociągowy ambulatorjum Kasy chorych połączony jest z rurami doprowadzającemi wodę renardowską, nic dziwnego, że gdy ciśnienie renardowskiej wody o godz. 10-ej zostaje zmniejszone, rury poczyna wypełniać woda ze studni ambulatorjum Kasy chorych, brudna i woniejąca.

I to jest przyczyną, że mieszkańcy Sosnowca, którzy byli dumni i pysznili się nad innemi z wody, którą mieli do dyspozycji, obecnie, jakimś złośliwym zbiegiem okoliczności, nietylko pozbawieni są w pewnych godzinach tej dobrej wody, ale zaopatrzeni w wodę brudną, zanieczyszczającą rury i kompletnie nie nadającą się do użytku.

Jak się dowiadujemy jednak, zarząd Kasy chorych, na skutek skarg mieszkańców Sielca i interpelacji Tow. hr. Renard, studnię ambulatorjum odłączył od wodociągu renardowskiego i obecnie woda ze studni nie będzie już zanieczyszczać wody renardowskiej, jakkolwiek trzeba poczekać jeszcze kilka dni, aby skutki poprzedniego połączenia zostały usunięte. Studnia ambulatorjum została pogłębiona i oczyszczona, jednak ambulatorjum w dalszym ciągu stoi przed trudną kwestją zaopatrzenia sie w dostateczną ilość dobrej wody.

P. Cieplak kierownikiem

FILJI KASY CHORYCH.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o zabiegach byłego prezydenta Dąbrowy p. Cieplaka, który utraciwszy ciepłe gniazdko w Magistracie, wszczął zabiegi o zdobycie stanowiska kierownika filji Kasy chorych w Dąbrowie.

Starania te uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem, jak się bowiem dowiadujemy, p. Cieplak już od 15 lutego r. b. zajmie tak upragnioną posadę.

W całej tej sprawie niezmiernie interesującą jest okoliczność, że dotychczasowy kierownik filji Kasy chorych w Dąbrowie, delegowany na to stanowisko z Sosnowca, w ciągu roku otrzymał djety za delegację, z czego możnaby wnioskować, że stanowisko to specjalnie rezerwowano dla jakiegoś wybrańca, aż wreszcie znaleziono „odpowiedniego" kandydata.

Jak już uprzednio nadmienialiśmy, w sprawie tej członkowie Kasy chorych mają wystąpić do władz centralnych z energicznym protestem, bowiem p. Cieplak dał się już wszystkim mocno we znaki na poprzedniem stanowisku i niewątpliwie nie zmieni swego postępowania również na nowej posadzie.

Strajk szkolny

W PYŻOWICACH.

We wsi Pyżowice, powiatu Będzińskiego wynikł oryginalny strajk rodziców, którzy nie chcą zastosować isę do przeprowadzanej przez władze szkolne reorganizacji w zakresie szkolnictwa i na znak protestu nie posyłają dzieci do szkoły. Chodzi o to, że władze szkolne, dążąc do postawienia szkolnictwa powszechnego na możliwie wysokim poziomie, znoszą ubożuchne szkoły jedno i dwuklasowe, łącząc je w szkoły 6 lub 7 klasowe, posiadające odpowiednie budynki oraz urządzenia i pomoce szkolne. Oczywista reorganizacja ta w wielu wsiach napotyka na silny sprzeciw ludności: dzieci bowiem muszą niejednokrotnie uczęszczać do dość oddalonej miejscowości, co zarówno dla dzieci, jak i rodziców nie jest rzeczą obojętną zwłaszcza, że dziatwa potrzebna jest do pomocy w gospodarstwie.

Na tem właśnie tle powstał zatarg w Pyżowicach, gdzie zniesiono 1 klasową szkółkę, a dzieci miały uczęszczać do 6 klasowej szkoły w Ożarowicach, odległych o 2 i pół klm. Rodzice kategorycznie przeciwili się temu i w następstwie odmówili posyłania swych dzieci do nowej szkoły.

Strajk objął około 40 dzieci. W sprawie tej ma być zwołane zebranie, na którem władze zainteresowane przedstawią rodzicom bezcelowość i szkodliwość ich oporu, oraz wyłuszczą korzyści, wynikające z reorganizacji szkolnictwa.

Należy się spodziewać, iż uda się przekonać opornych i zlikwidować przykry zatarg, szkodliwy przedewszystkiem dla dziatwy, która zamiast się uczyć, spędza czas bezczynnie.

OFIARY

złożone w naszej Administracji:

Dla uczczenia śp. ks. Szambelana Teodora Urbańskiego na sieroce Zakłady Wychowawcze w Miejscu Piastowem składają Mieczysławowstwo Cimoszkowie zł. 50.

CHCIAŁ SIĘ POTARGOWAĆ..

Moryc przychodzi po raz pierwszy do szkoły razem z ojcem. Nauczyciel pyta go ile ma lat. „Szesnaście" — odpowiada Moryc. Nauczyciel widząc, że chłopiec ma co najwyżej lat 10, zwraca się do ojca. Ojciec czyni Morycowi wymówki, że nie powiedział prawdy.

— A skąd ja mogłem wiedzieć, że on nie **chce się targować?** — odpowiada Moryc

Sprytny złodziej

W ROLI DETEKTYWA.

30-letni Wacław Kozioł ze Strzemieszyc (Sławkowska 38), znany w całem Zagłębiu jako zawodowy złodziej i oszust, w dniu 20 września ub. roku wybrał się na wywczasy do Sosnowca.

Zgłosiwszy się do niejakiej Marji Latus (Racławicka 8), przedstawił się jej jako detektyw policji radomskiej i prosił o przyjęcie go w charakterze sublokatora na czas przeprowadzenia śledztwa w sprawie zabójstwa ś. p. przodownika Bachnera.

Ponieważ fizjognomja przybysza nie wzbudzała żadnych podejrzeń, Latusowa uwierzyła jego słowom i przyjęła go, umieszczając w pokoju, zajmowanym przez drugiego sublokatora, maszynistę Piotra Folgę.

Następnego dnia, gdy Folga był w pracy, Kozioł po ogoleniu się jego brzytwą wyszedł do miasta rzekomo w poszukiwaniu zbrodniarza, zapewniając Latusową, że niebawem wróci.

Nie zjawił się już jednak, a Folga powróciwszy z pracy, skonstatował brak swego zegarka z dewizką i wielu różnych cennych przedmiotów, wobec czego zameldował o fakcie policji, która zarządziwszy pościg, następnego dnia ujęła sprytnego złodzieja w Strzemieszycach.

Wyrafinowany oszust, widząc zbliżającą się policję, usiłował zniszczyć skradzione przedmioty, kartkę zaś okazywaną Latusowej, o przyrzeczeniu mu 3000 zł. nagrody za ujęcie mordercy, połknął.

Zatrzymanego Kozła osadzono w więzieniu do czasu rozprawy, która odbyła się wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Na rozprawie oszust nie przyznał się do winy i by uniknąć grożącej mu kary, starał się przekonać sąd „iż jest niepoczytalnym, wobec nękającej go od lat kilku choroby oraz wskutek nadmiernego używania alkoholu.

Kozioł skazany został na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

Kronika Zawiercia.

× **O POWIATOWĄ KASĘ CHORYCH W ZAWIERCIU.** Otrzymujemy następujące uwagi: Już dwa lata prawie mijają od czasu utworzenia powiatu Zawierciańskiego, a pow. Kasy chorych w Zawierciu jeszcze nie mamy utworzonej. Już sam tytuł powiatowych Kas chorych wskazuje na to, że dla każdego powiatu winna być oddzielna Kasa. O stratach i szkodach, jakie ponoszą członkowie, gdy centrala jest w Sosnowcu, udowadniać nie potrzeba. Filja Kasy chorych w Zawierciu przynosi dochód centrali, a więc i strona finansowa nowej Kasy byłaby zagwarantowana. I mimowoli nasuwa się myśl, że właśnie ten dochód jest przeszkodą jej utworzenia. Nie wiemy, jaką polityką kierują się władze centralne, jednak te tysiące członków opłacających wysokie stawki na Kasę chorych też mają chyba prawo żądać dla siebie pewnych wygód.

×**POŻAR.** W nocy z 4-go na 5-go bm. w Rokitnie Szlacheckim spłonęła stodoła należąca do Wnuka Antoniego. W stodole znajdowało się jeszcze nieomłocone zboże, brony i 2 pługi. Wszystko doszczętnie spłonęło. Ogólną stratę poszkodowany oblicza sobie na 5.000 zł.

× **ZATARG W FABRYCE HULDCZYŃSKIEGO.** Pomiędzy robotnikami fabr. Huldczyńskiego a dyrekcją doszło do zatargu o płace. Zatarg ma charakter wyłącznie ekonomiczny. Sprawą tą zainteresował się już inspektor pracy w Sosnowcu.

Z ruchu wydawniczego.

Kazimierz Chłędowski — KRÓLOWA BONA. Obrazy Czasu i Ludzi. Wydanie drugie. Stron VIII 210. Rycin 13. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Cena zł. 15.

Królowa Bona nie jest monografją historyczną w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale sylwetką duchową jednej z najwybitniejszych indywidualności kobiecych, jakie się przez dzieje nasze przesunęły, wyczarowaną piórem niezrównanego znawcy epoki i środowiska. Wierność historyczną portretu Królowej Bony podkreśla plastyka opowiadania, która przedstawiając każdy rys na tle sytuacji mistrzowsko odtworzonej pozwala na swobodne, pozbawione cienia przymusu obcowania z ludźmi i faktami odległej epoki. I ta właśnie harmonja między powieściową niemal formą opowiadania a ścisłością naukową, nadaje tej książce nieprzemijającą wartość. Wydanie wytworne, przejrzane i opracowane przez dra Mieczysława Gębarowicza.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Najdroższe i najtańsze miasta w Polsce.

W SOSNOWCU CHLEB NAJTAŃSZY, MLEKO NAJDROŻSZE.

Zgodnie z danemi G. U. S., w pierwszej połowie stycznia rb. był chleb żytni pytlowy najdroższy w Warszawie (55 gr. na 1 kg.), najtańszy w Łodzi, Sosnowcu, Poznaniu i Bydgoszczy (50 gr.), chleb pszenny najdroższy w Łodzi (1.10), najtańszy zaś w Poznaniu i Bydgoszczy (1.00), mąka pszenna najdroższa w Katowicach (0.92), najtańsza we Lwowie (0.78), kasza jęczmienna najdroższa w Poznaniu (0.80), najtańsza w Warszawie (0.58), ryż najdroższy w Bydgoszczy (1.30), najtańszy w Łodzi (0.93), **mleko najdroższe w Sosnowcu** (0.60), najtańsze w Bydgoszczy (38), masło niesolone najdroższe w Warszawie (8.75), najtańsze w Bydgoszczy (5.60), jaja najdroższe w Łodzi (0.33 za sztukę), najtańsze we Lwowie (0.21), mięso wołowe najdroższe w Warszawie (3.25 za 1 kg.), najtańsze we Lwowie (2.70, mięso wieprzowe najdroższe w Warszawie (3.20), najtańsze w Łodzi (2.60) kiełbasa wieprzowa najdroższa w Warszawie (4.84), najtańsza w Bydgoszczy (2.60), słonina solona najdroższa w Katowicach (3.80), najtańsza we Lwowie (3.28), kartofle najdroższe w Warszawie (0,20), najtańsze w Krakowie (0.14), wreszcie cukier najdroższy w Krakowie (1.65), zaś najtańszy w Poznaniu (1.44).

Naogół jeśli przyjąć wskaźnik kosztów w Warszawie — 100, to wskaźnik w Łodzi wyniesie 91.3, w Kielcach — 93.1, w Lublinie—85.2, w Białymstoku—87.2, w Wilnie—84.3, w Nowogródku—85.9, w Pińsku 92.7, w Łucku—82.3, w Poznaniu—110.7, na Pomorzu—99.9, na Śląsku—114.3, w Krakowie—117.9, we Lwowie—120.3, w Stanisławowie—104.5, wreszcie w Tarnopolu—117.1.

Tylko bezrolni i małorolni

POJADĄ NA ROBOTY WIOSENNE DO NIEMIEC.

Główny Urząd emigracyjny dokonał już podziału między poszczególne województwa kontengentu robotników rolnych, mających się udać do Niemiec w marcu. Rozdział ten dotyczy „pierwszej rejestracji", która obejmuje 63 tys. robotników obu płci. Jednocześnie uprzedzono władze miejscowe, że w tym roku kontrola zapisanych będzie znacznie wzmocniona, żeby zapewnić możność otrzymania pracy bezrolnym i małorolnym.

Obecnie poszczególne urzędy gminne mają przeprowadzić rejestrację kandydatów na wyjazd i wydać każdemu z nich zaświadczenie z oznaczeniem numeru kolejnego zapisu. Urzędy gminne obowiązane są sprawdzać stan majątkowy kandydatów i zapisywać ich w następującej kolejce, bezrolni, małorolni z dużemi rodzinami, pozostali małorolni i na ostatku wszystkich innych kandydatów. W każdej kategorji pierwszeństwo mają ci, którzy już przez kilka lat mieszkali lub pracowali w Niemczech.

Dopiero na podstawie tej rejestracji przeprowadzona będzie rekrutacja przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy, które będą zapisywały na wyjazd tylko z pośród zarejestrowanych przez urzędy gminne. Przed wyjazdem każdy robotnik musi podpisać kontrakt z przedstawicielem niemieckiej „Centrali robotniczej".

W każdym wypadku nie będą dopuszczeni do wyjazdu tacy, którzy posiadają dostateczne utrzymanie w kraju, a w razie ujawnienia, że osobom takim urzędy gminne wydały numerki rejestracyjne, winni pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej. Jednocześnie ma być wzmocniona w okresie wyjazdu kontrola graniczna, żeby utrudnić „dziką emigrację".

Wyjazd tej pierwszej partji 63 tysięcy odbędzie się w marcu, poczem ustalony zostanie następny kontyngent „drugiej rejestracji", na maj i czerwiec.

Kronika gospodarcza.

ZJAZD IZB PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH W KRAKOWIE. W dniu 4 bm. odbył się w biurach Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie zjazd Izb przemysłowo-handlowych Rzeczypospolitej Polskiej. Ze spraw organizacyjnych wspomnieć należy o dokonaniu wyboru Izby urzędującej na rok bieżący, którą to funkcję powierzono Izbie przemysłowo - handlowej w Warszawie. Przedmiotem obrad była m. in. także sprawa godła Izb, przyczem ustalono, że godło to ma być dla wszystkich Izb państwa jednakowe. Przygotowanie odpowiedniego projektu zlecono Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie ze względu na korzystne warunki tego miasta, ogniskującego w sobie polskie życie artystyczne. Wiele uwagi poświęcono sprawie traktowania problemów gospodarczych przez poszczególne Izby w związku z potrzebą jednolitego reprezentowania interesów gospodarczych całości państwa. Poddano szczegółowemu omówieniu działalność skarbowych biur informacyjnych i uchwalono przedłożyć w tej sprawie Ministerstwu skarbu obszernie umotywowane przedstawienie. W końcu przeprowadzono szczegółową dyskusję nad aktualnemi zagadnieniami międzynarodowej polityki handlowej.

PRYWATNY RUCH BUDOWLANY. Zgodnie z danemi magistratów poszczególnych miast polskich, prywatny ruch budowlany w miastach powyżej 50.000 mieszkańców objął w III kwartale ub. roku 690 budynków, z czego 464 mieszkalne. Największa ilość budynków mieszkalnych przypada na Łódź, następnie idą Lwów (74), Częstochowa (70), Sosnowiec (55), Lublin (44), Warszawa (31), Kraków (31), Białystok (24), Poznań (22), Wilno (20) i Bydgoszcz (9). W tym samym okresie zakończono budowę 364 budynków, w tem 208 budynków mieszkalnych z 1.981 izbami.

RZĄD PRZEJMUJE „MŁYNY BYDGOSKIE". Dowiadujemy się, iż w najbliższych dniach Państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe przystąpią do definitywnego przejęcia objektu państwowego „Młyny Bydgoskie" w Bydgoszczy. Pozostaje to w związku ze wzmożeniem akcji zakupu żyta na rzecz państwowej rezerwy zbożowej i wykorzystania „Młynów", jako magazynu zbożowego już w bieżącym roku gospodarczym. Jednocześnie sporządzony został projekt przeprowadzenia gruntownego remontu „Młynów Bydgoskich" w celu przystosowania ich do magazynowania żyta według nowoczesnych wymogów techniki. Roboty inwestycyjne rozpoczną się w pierwszych dniach tegorocznego sezonu budowlanego.

JUGOSŁOWIAŃSKI PRZEMYSŁ WĘGLOWY dysponujący ogólnemi zapasami około 4.000.000.000 ton węgla rozwija się bardzo szybko. W roku 1919 wynosiła produkcja węgla w kopalniach jugosłowiańskich zaledwie 2.239.511 ton, a w roku 1927 wydobyto w Jugosławji już 4.744.936 ton węgla. W okresie 1919—1927 roku wzrosła zatem produkcja węgla w królestwie SHS. o 110 proc.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 6.2

AKCJE. Bank Handlowy 120.00, Bank Polski 192.00 — 190.00 — 191.00, Bank Zw. Spółek Zarobk. 85.00, Spiess 230.00, Siła i Światło 138.00 — 140.00, Firley 53.00, Węgiel 93.50, Modrzejów 31.50, Ostrowieckie 107.00 — 109.00 — 105.00. Rudzki 44.00, Haberbusch 223.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.24 i jedna czwarta, Paryż 34.84 i pół, Wiedeń 125.27, Praga 26.38, Włochy 46.67, Belgja 123.94, Szwajcarja 171.52, Poż. Dolarowa 5 proc. 103.50 — 104.00 — 103.50, Poż. Konwers. 5 proc. 67.00, Poż. Inwest. 4 proc. 111.00

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 6.2.

Żyto 32.00 — 32.50, Wyka 39.00 — 41.00 Peluszka 38.00 — 40.00, Seradela 55.00—60.00, Łubin żółty 29.00 — 31.00, Łubin niebieski 25.00 — 26.00. Reszta notowań bez zmiany

Linja kolejowa Kielce — Mędrzechów

BLISKĄ URZECZYWISTNIENIA.

Pod przewodnictwem wojewody kieleckiego odbyła się w tych dniach w Kielcach konferencja czynników gospodarczych, samorządowych i rządowych w sprawie realizacji projektu budowy linji kolejowej Kielce — Mędrzechów, mającej połączyć Kielce z Tarnowem.

Linja ta, długości około 90 km. posiada duże znaczenie strategiczne tudzież gospodarcze, przechodząc bowiem przez Chmielnik, Busk i Solec skróci o jedną trzecią drogę z Warszawy do Krynicy, a przecinając tereny zawierające bogactwa mineralne, jak: wapień, gips, piryty, kwarcyty i inne przyczyni się do rozwoju gospodarczego tych ziem. Zebrani, jako członkowie - założyciele przystąpili do utworzenia komitetu organizacyjnego budowy, który to komitet przekształci się w przyszłości w Towarzystwo Akcyjne

Samochody-czołgi

USUWAĆ BĘDĄ ŚNIEG.

Zamiecie śnieżne w okolicach Łodzi sprawiły, że wszystkie niemal szosy, prowadzące do Łodzi, pokryte zostały grubą warstwą śniegu, utrudniającego w znacznym stopniu komunikację. W związku z tem wydział powiatowy powziął w tej sprawie szereg zarządzeń, które mają na celu przywrócenie normalnej komunikacji, między innemi postanowiono zakupić samochód-czołg, który przy pomocy specjalnych skrzydeł oczyszczałby szosy ze śniegu i układał go po bokach szosy. Czołg ten, który zakupiony będzie w najbliższym czasie, używany będzie na wszystkich szosach powiatu Łódzkiego.

Straszna zbrodnia

WYRODNEGO ZIĘCIA.

W niedzielę dn. 3 b. m. wydarzyła się w Malczewie pod Radomiem okropna tragedja rodzinna. Powodem jej były nieснастki majątkowe, panujące od dłuższego czasu między Janem Jasińskim, mieszkańcem wsi Janiszpol, a jego teściami, zamieszkałymi w Malczewie.

Wyrodny zięć nosił się już od dłuższego czasu z zamiarem morderczym, czego dowodem, iż od tygodnia nie był w domu.

Dnia krytycznego zaczaił się w odległości 200 kroków od domu teściów i przechodzących podówczas przez pole zamordował nożem.

Po dokonaniu tego ohydnego morderstwa, Jasiński pobiegł do domu teściów, gdzie siekierą usiłował zabić szwagra. Ten jednakże zdołał się obronić. Nienasycony morderca nie darował nawet swojej żonie i dziecku, którym zadał ciężkie rany widłami.

W końcu podpalił dom i zbiegł.

Obcięta głowa w worku.

POTWORNY MORD OBŁĄKANEGO.

Posterunek policyjny w Jarosławiu zatrzymał na jednej z ulic dziwacznie ubranego mężczyznę, poplamionego krwią, z wielkim workiem na plecach. Kiedy worek rozwiązano, przerażeni policjanci ujrzeli w nim odciętą głowę ludzką. Śledztwo ustaliło, że mężczyzna jest 27-letni robotnik Leon Szyja wypuszczony ze szpitala dla umysłowo chorych w Kulparkowie, jako nieszkodliwy umysłowo chory.

Szyja, znalazłszy się w Jarosławiu, poszedł do kolegi swego Adama Knappa. Chwyciwszy żelazny łom uderzył go w głowę, a kiedy Knapp upadł, przebił go nożem i odciął siekierą głowę. Zapakowawszy głowę do worka wyszedł na miasto.

Zapytany o powód potwornego czynu obłąkany zbrodniarz oświadczył, że Knapp oskarżał jego ojca o kradzież, a Michał Archanioł kazał mu odciąć głowę Knappowi, ponieważ siedzi w niej szatan.

Straszna zbrodnia, która wywołała przygnębiające wrażenie w całym mieście, jest przerażającym dowodem braku dostatecznej opieki nad umysłowo chorymi.

Tragiczny humor

DEPORTACJI TROCKIEGO.

Wiadomość o deportacji Trockiego z Rosji zagranicę, o której przeprowadzeniu krąży tyle sprzecznych wiadomości, wywołała liczne komentarze w rosyjskiej prasie emigracyjnej.

Jedyna w ZSSR. partja — pisze organ Milukowa „Poslednija Nowosti" — która wszystkie inne partje wysłała na emigrację, posyła obecnie w ślad za niemi i swych własnych wodzów. Bohater rewolucji październikowej i wódz armji czerwonej podczas wojny domowej zmuszony jest szukać schronienia w świecie kapitalistycznym, pod ochroną burżuazyjnych ustaw, gdyż w państwie sowieckim niema już dla niego miejsca.

Fakt, że nie udało mu się zrealizować planu rewolucji światowej i rozszerzyć na cały świat państwa sowieckiego, ratuje go teraz przed gorszym losem, dając mu możność schronienia się pod skrzydłami kapitalizmu.

Tragiczny humor „powrotu" Trockiego na emigrację, z której w swoim czasie powrócił do Rosji wraz z Leninem, to oryginalny **humor historji świata.** Umie się on mścić, ale umie też śmiać się okrutnie. Karjera polityczna Trockiego, rękami rządu sowieckiego przypieczętowana, deportacja wodza komunizmu zagranicę — wszystko to jest szyderstwem, **na jakie nikt by się chyba nie zdobył.** Ale, podkreśla organ Milukowa, w tym właśnie tragikomizmie losu Trockiego **ukryty jest wyrok historji**, potępiający wszystko to, czemu zesłaniec ten służył.

Paryski organ rosyjskich nacjonalistów „Wozrożdienje" artykuł poświęcony deportacji Trockiego, zatytułował. „Z powrotem w zaplombowanym wagonie". W artykule tym wyrażono przekonanie, że Stalin nie mógł się zdecydować na stracenie Trockiego i kompromisowe wyjście znalazł w jego deportacji.

Ilu klijentów

OBSŁUGUJĄ RÓŻNE SKLEPY.

Przyjmując dla sklepów różnego rodzaju jako przeciętny obrót roczny, przy którym opłacałoby się prowadzenie sklepu na 50.000 dolarów, biuro statystyczne uniwersytetu w Madison, w Stanach Zjednoczonych, obliczyło, że aby taki obrót osiągnąć sklepy różnych branż muszą obsłużyć następującą liczbę klijentów: sklepowi spożywczemu, handlującemu artykułami codziennego użytku, wystarczy obsłużyć rocznie 695 osób, by uzbierać z ich codziennych drobnych zakupów 50.000 dolarów; skład mebli musi obsłużyć 1.650 klijentów, choć przeciętna wysokość pojedyńczych tranzakcyj przewyższa kilkunasto krotnie przeciętną sklepu spożywczego; nawet sklep rzeźnicki musi obsłużyć 1.990 odbiorców; apteki i perfumerje 2.180, sklepy z obuwiem 4.150, a składy ubrań i sklepy galanteryjne 2.360 klijentów.

Syn Amanullaha w Warszawie

zjawi się za kilka dni.

Jak słychać, za kilka dni, w przejeździe z Paryża i Berlina, zjawi się w Warszawie **najstarszy syn króla Amanullaha**, Ola, młodzieniec kilkunastoletni, domniemany następca tronu afgańskiego.

Książę Ola, który od siedmiu lat bawi we Francji, gdzie kształcił się w Janson de Sailly, z zamiarem wstąpienia za dwa lata **do sławnej francuskiej Akadamji wojskowej w Saint-Syr**, otrzymał w ostanich dniach wezwanie, ażeby natychmiast udał się do Moskwy, zatrzymując się pięć dni w Berlinie.

Widoczne jest zatem, że chce się go mieć pod ręką, aby go użyć jako nowej cyfry w jakichś rachubach, a to, że celem podróży jest Moskwa, zaś ważnym etapem Berlin, wskazuje, iż tam owe rachuby się dokonywują.

Przed wyjazdem z Paryża zapytywano księcia Ole, czy może jego ojciec zamierza ustąpić **a jego wysunąć na tron**, aby przebłagać nienawiść buntowników i utrzymać dynastję. Ale książę wykręcił się od wyraźnej odpowiedzi.

Od siebie książę Ola wyraził przekonanie, że **jego ojciec ostatecznie zatriumfuje**, zwłaszcza, że babka, t. j. matka Amanullaha, odda do jego rozporządzenia olbrzymi swój majątek.

Niezbadane zjawisko w Konnersreuth.

Teresa Neumann mówi po.. aramejsku.

Na jednym z ostatnich wieczorów odczytowych Towarzystwa „Leogesellschaft" wybitny orjentalista wiedeński, dr. C. Wessely, wygłosił niezwykle ciekawy wykład o zjawisku językowem, jakie zostało naukowo stwierdzone w czasie ekstaz Teresy Neumann, sławnej stygmatyczki z Konnersreuth.

Według wiadomości, przenikających ze wspomnianego miasteczka bawarskiego, Teresa Neumann wymawia w czasie ekstazy obce słowa, których sama zupełnie nie rozumie. Ten obcy język, jak się okazało, jest językiem aramejskim. Niezwykle to zjawisko zostało zbadane na miejscu przez dr. Fritza Gerlicha, prof. Wutza i Jana Bauera, profesora filologji semickiej na uniwersytecie w Hali. Uczeni ci przeprowadzali studja niezależnie jeden od drugiego.

Chrystus Pan i Jego otoczenie używali w życiu codziennem języka aramejskiego, który przejął wiele wyrazów greckich, a nie hebrajskiego lub greckiego. Pierwotne słowa Zbawiciela w Ewangelji były bez wątpienia aramejskie. Jednakże w greckim przekładzie Nowego Testamentu zachowało się zaledwie około 16 słów aramejskich. Uczeni dzisiejsi nie znają, niestety, zupełnie dokładnie form tego djalektu aramejskiego, ale za to znane im są formy djalektów pokrewnych z czasów przed Chrystusem i po Nim.

Teresa Neumann, prosta dzieweczka, nie uczyła się nigdy żadnego obcego języka, tem bardziej aramejskiego. Włada tylko djalektem niemieckim swojej miejscowości. Ale w czasie ekstazy w opowiadaniach o tem, co widzi i słyszy, używa obcych wyrazów i zdań, które, jak już wspomnieliśmy, są aramejskiemi.

Wśród wielu tych obcych zdań, wypowiadanych przez Teresę, dwa szczególnie zwróciły na siebie uwagę świata naukowego. Jedno, które po aramejsku brzmi: „Magera baiselbua gannaba, gannaba magera baistbuba", a które, jak opowiada stygmatyczka, krzyczeli w gniewie i podnieceniu uczniowie Chrystusa Pana, widząc zbliżającego się zdrajcę, Judasza. Zdania tego dotychczas uczeni nie zdołali przetłumaczyć! Widząc mękę Zbawiciela na krzyżu, Teresa słyszy między innemi słowo Chrystusa „äsche", to znaczy „pragnę". Wymawia je prawidłowo po aramejsku, podczas gdy uczeni, pragnąc zrekonstruować w tym języku słowa Pana Jezusa, używali również prawidłowego „sachena". Zjawia się więc pytanie, skąd Teresa bierze tę nieoczekiwaną a przecież właściwą formę „äs-che"? Jest to zagadka, której nie może rozwiązać żadne przypuszczenie sugestji.

Reasumując swoje wywody, dr. Wessely stwierdza: Nie ulega wątpliwości, że mamy tu do czynienia z prawdziwym językiem aramejskim, jakim mówiono za czasów Chrystusa. Jest to fakt stwierdzony. Wyrazy i zdania, wypowiadane w tym języku przez Teresę Neumann, są pod względem gramatycznym całkowicie prawidłowe. Badane zosobna ostały się wobec surowej krytyki w sposób godny zaznaczenia. Badania te przeprowadzały niezależnie od siebie różne osoby.

REKORDOWY ZEGAREK.

Mały Władzio dostał na gwiazdkę zegarek. Podarek ten jakoś nie wywołał większej radości. W drugie święto kiedy wrócił od swych kolegów oznajmia rozpromieniony:

— Mój zegarek jest wprost zachwycający!

— Bardzo się cieszę, że ci się podarek podoba — mówi matka zadowolona.

— Wie mama, on jest nadzwyczajny: chodzi o pół godziny prędzej niż zegarek Kazika i o godzinę prędzej niż zegar na wieży. Poprostu bije wszystkie rekordy.

Pokłosie prohibicji

W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Amerykański departament skarbu obliczył, że w ciągu 1928 roku za przekroczenie ustawy o prohibicji zaaresztowano w Stanach Zjednoczonych 75.307 osób, z tej liczby 58.813 osób zostało skazanych na cięższe, lub lżejsze kary. W tym samym czasie 4.488 agentów prohibicyjnych wykryło i skonfiskowało 1.048.603 galonów trunków, 16.220 wielkich i 18.980 mniejszych dystylarni wódki, oraz 217.278 zbiorników fermentacyjnych, 6.934 samochodów szmuglerskich i 81 okrętów.

Kącik humorystyczny.

EGZAMIN DYPLOMATY.

Pewien znany rosyjski mąż stanu czasów przedwojennych przed wstąpieniem na służbę dyplomatyczną zdawał egzamin. Mimo że nie miał pojęcia o przedmiotach, z których go egzaminowano, ku swemu zdumieniu egzamin zdał. Kiedy wkrótce potem wyrazil jednemu z egzaminujących swoje zdziwienie, taką otrzymał odpowiedź:

— Potrafił pan tak znakomicie ukryć swe nieuctwo, iż właśnie z tego powodu doszliśmy do przekonania, że będzie z pana dzielny dyplomata.

SAMARYTANIN.

Do przedziału trzeciej klasy wpada zadyszany pasażer:

— Przepraszam, czy kto z państwa ma trochę wina lub koniaku. W mym przedziale zemdlała pewna kobieta.

Natychmiast podaje mu ktoś butelkę wina i kieliszek.

— Dziękuję serdecznie — mówi samarytanin, nalewa kieliszek wina i wychyla go duszkiem. — Gdy patrzę na mdlejące kobiety zaraz robi mi się słabo.

Zapisujcie się do PMS.

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

11)

Walizeczka jego była lekka, szedł więc szparkim krokiem, pragnął bowiem gorąco zetknąć się z rzeczywistością po dziewięćdziesięciu minutach marzenia. Minąwszy dwie pierwsze grupy kamienic dotarł do głównej ulicy, skręcił według zasłyszanej wskazówki na lewo i ujrzał zdaleka kwadratowy, imponujący, jednopiętrowy gmach w greckim stylu, który był cudem piękności w porównaniu z wstrętnemi budynkami z czerwonej cegły, zdającemi się chełpić swemi odrażającemi fasadami w tej przemysłowej dzielnicy.

Jimmy zatrzymał się przed wejściem do banku, by odczytać napis na bronzowej tablicy, noszącej nazwę budynku i głoszącej, że instytucja ta istnieje od r. 1860. Wszedł do środka i uradował się chłodem tego wnętrza po dusznej atmosferze rozpalonej słońcem ulicy. Kolorowy odźwierny dostrzegłszy, że rozgląda się niepewnie, podszedł i spytał, czy może służyć mu pomocą. Jimmy wręczył mu swój bilet wizytowy, a w chwilę później został wprowadzony do gabinetu leśniącego od mahoniu i szkła rżniętego, a położonego poza salami biurowemi.

Obrzucił szybkim spojrzeniem trzech mężczyzn, którzy w milczeniu skierowali wzrok na niego, w chwili gdy odźwierny, wprowadziwszy go do pokoju, cofnął się, zamykając cicho drzwi za sobą.

Detektyw domyślił się, że okazały jegomość, poważnie ubrany, siedzący przy biurku, opatrzonem w półki, jest panem Rossiterem.

Po jego prawicy, oparty o poręcz krzesła, siedział ze skrzyżowanemi, długiemi nogami, chudy mężczyzna, o siwych włosach i trupim wyglądzie twarzy, nieco starszy od dyrektora. Poza nimi dwoma, przy stoliku z maszyną do pisania, znajdował się trzeci jegomość, który zwrócił głowę w kierunku drzwi, w chwili, gdy Jimmy przekraczał próg. Przed oczyma młodzieńca mignęła wychudła twarz, czarne duże brwi, wąskie usta i dwoje bystrych oczu, które obrzuciły go wyzywającem wejrzeniem; następnie człowiek ów wrócił do swojej roboty i pochylił się znów nad maszyną.

— Pan Horton? Jestem Rossiter. Właśnie przed paru minutami otrzymaliśmy depeszę od pana Creightona, donoszącą, że posyła nam swego współpracownika. Na nieszczęście nie dodał, jakim pociągiem pan przybędzie, byłbym bowiem posłał samochód po pana.

Serdeczność powitania zdjęła ciężar z serca Jimma. Lękał się bowiem, że bankier i tak niechętnie usposobiony do całej sprawy, okaże niezadowolenie z powodu tego, że Creighton posyła mu swego podwładnego. Obawa ta jednak była nieuzasadniona. Rossiter uciszył się na jego widok.

— Pan Horton — pan Angus Ferguson, nasz kasjer, były bezpośredni zwierzchnik młodego, nieszczęśliwego Graya.

— Miło mi poznać pana, panie Fergusson.

Chudy jegomość pochylił poważnie głowę w ukłonie, ale nic nie odpowiedział.

— Niech pan siada, panie Horton; może ustalimy nasze role i postępowanie w tej nieszczęsnej sprawie. Im prędzej się do tego weźmiemy, tem prędzej skończymy. Od czego mamy zacząć?

Jimmy był przygotowany na to pytanie.

— Chciałbym przedewszystkiem dowiedzieć się, kiedy zdarzył się ten wypadek? — odparł. — Pobieżnie informacje, zawarte w liście pańskim i pana Hermana Krecha — to wszystko, co dotąd wiemy o tej sprawie. Kiedy umarł Gray?

— Według orzeczenia lekarskiego, w ostatnią niedzielę.

— Lekarskiego oświadczenia? Wnioskuję z tych słów, że zwłoki znaleziono dopiero po pewnym czasie?

Ma pan słuszność. Znaleziono go martwym dopiero w poniedziałek o ósmej rano.

— Kto go znalazł?

— Jego posługaczka, nazwiskiem Kilgore — Katarzyna Kilgore. Może najpierw opowiem panu wszystko, co wiem o tej sprawie, a pan mi potem postawi pytanie, jakie pan zechce

— Proszę bardzo.

— Ryszard Gray — nazywaliśmy go zawsze Dickiem — mieszkał z siostrą niedaleko stąd, na Chestnut Street. Oboje byli jedynymi przedstawicielami zacnego rodu. Pozostali członkowie wyemigrowali lub pomarli, a teraz i biedny Dick odszedł od nas.

(D. c. n.)

Bilans brutto na dzień 1 lipca 1928 roku
Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskiem, Sp. Akc.

przerachowany na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22-go marca 1928 roku (Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 352).

MAJĄTEK	zł. gr.	ZOBOWIĄZANIA	zł. gr.
Inwestycje:		Kapitały:	
Grunty	919 580.16	akcyjny	12 500 000.—
Budynki	4 295 192.71	zapasowy	381 078.—
Ruchomości	226 628.82	amortyzacyjny	235 425.34
Maszyny i urządzenia techniczne	11 839 556.70	rezerwowy	4 048 904.61
Sieć	3 486 319.11	renowacyjny	2 468 000.—
Aparaty wypożyczone	477 322.98	Wierzyciele	336 149.96
Nowe budowle	123 594.16	Dywidenda	624 700.94
Kasa	31 359.40	Kredyty inwestycyjne	6 379 594.50
Banki	981 682.21	Sumy przechodnie	86 841.62
Weksle	23 245.—	Rachunek Strat i Zysków	616 978.83
Papiery wartościowe	23 036.83		
Dłużnicy	3 004 895.70		
Udziały	269 598.09		
Materjały	1 960 980.31		
Sumy przechodnie	14 681.62		
	27 677 673.80		27 677 673.80
Depozyty	20 728.—	Depozyty	20 728.—
	27 698 401.80		27 698 401.80

Bilans powyższy został zatwierdzony przez Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów w dniu 6 grudnia 1928 roku.

GIEŁDA PRACY

Wolne miejsca na dzień 7 lutego 1929 roku.

Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 15.
Majstrów hutniczych wraz z pomocnikami i bańkarzami (kompletami) na butelki do Huty Szklanej — 2.
Bańkarzy i odrabiaczy na butelki do Huty Szklanej — 10.
Agentów handlowych na maszyny — 5.
Piekarz wykwalifikowany — 1.
Ślusarzy wykwalifikowanych w miejscu 5.
Spawacz elektryczny — 1.
Traserów wykwalifikowanych — 1.
Kotlarz wykwalifikowany — 1.
Kobiet do robót polnych — 2.
Kobiet do fabryki — 4.
Chłopiec do 18 lat — 1.
Służby domowej kobiet — 5.

Kolejność kierowania kandydatów zwykła. W ub. dniu zakłady pracy zgłosiły 35 wolnych miejsc. P. U. P. P. skierował do pracy 42 osoby.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. od wyrazu (najmniej 1 zł.), ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, nekrologi do 200 wierszy o 50 proc. taniej. — Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.